

Marian Grzegorz Gerlich

Poczucie tożsamości etnicznej ludności rodzimej Górnego Śląska w XX wieku (do 1989 roku)

Niepodległość i Pamięć 4/2 (8), 115-137

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marian Grzegorz Gerlich

Poczucie tożsamości etnicznej ludności rodzimej Górnego Śląska w XX wieku (do 1989 roku)

Interesujący nas problem analizować będziemy w perspektywie etnologicznej. Od razu zatem należy zaznaczyć, że również tego typu rozpoznania są niezwykle istotne dla zrozumienia całokształtu zagadnień związanych z problematyką tożsamości etnicznej Górnoszlązaków. Mogą stanowić poważne uzupełnienie rozpoznań historycznych oraz socjologicznych. Natomiast pomijamy tu wszelkie spory terminologiczne związane ze sposobem pojmowania takich pojęć jak "tożsamość kulturowa", "tożsamość etniczna" czy wreszcie "tożsamość narodowa", opowiadając się jednak konsekwentnie za zdecydowanie odmiennym zakresem przedmiotowym tożsamości typu regionalnego, a tożsamością narodową.

Odwołując się do etnologicznego ujęcia problemu tożsamości etnicznej stwierdzamy, że jest to jeden z najważniejszych typów tożsamości zbiorowej. Charakteryzuje się ukształtowanym historycznie "kulturowym sposobem zachowania przez daną zbiorowość ludzką istnienia i ciągłości gatunku i równowagi biopsychicznej"¹. Konkretyzując i uogólniając zarazem można stwierdzić, że tożsamość etniczna czy też kulturowa danej zbiorowości to po prostu "pogląd każdego ludu na siebie samego i na obraz, który go dotyczy i w jego mniemaniu stanowi przedmiot powszechnego roszczenia"².

Przyjmując zasygnalizowaną tu opcję etnologiczną musimy jednak mieć świadomość swoistego deficytu tego rodzaju rozpoznań mimo niekwestionowanych kompetencji tej dyscypliny w odniesieniu do problematyki tożsamości. Zwłaszcza zaś współczesność uświadamia koniecz-

1 *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, pod red. Z. Staszczak, Warszawa - Poznań 1987, hasło: *Tożsamość kulturowa* (K. Kwaśniewski), s. 352-353.

2 *Ibidem*, s. 353.

ność przewyciężenia dotychczasowego braku zainteresowań. Okazuje się, że także na Górnym Śląsku istnieje złożony zespół czynników pobudzających potrzebę włączenia się etnologii w proces badania ciągle, co potwierdzają ostatnie lata, niewykrystalizowanego układu etniczno-narodowego³.

Zaznaczmy, że konkretnie w kręgu naszych zainteresowań pozostaje - przy uwzględnieniu całokształtu zagadnienia - zwłaszcza jeden problem, to jest wieloaspektowe krystalizowanie się polskiej świadomości narodowej. Jednak trzeba tu od razu stwierdzić, iż ogólnie w realiach górnośląskich trzeba mówić, co tak wyraźnie podkreśliła ostatnio Dorota Simonides, o trzech opcjach narodowych, dodajmy wyrastających z lokalnej tożsamości kulturowej, którą kojarzymy w naszych rozważaniach głównie z grupą polsko-języczną. Wspomniana folklorystka pisze więc, że w dotychczasowej tradycji badawczej utrwaliła się tendencja, że "wszyscy Ślązacy (konkretyzując Górnoślązacy - przyp. MGG) są albo tylko Polakami, albo tylko Niemcami, przy czym ani pierwsze, ani drugie nie jest prawdziwe"⁴. Jest to zdanie o fundamentalnym znaczeniu, które uzupełnia opinia o występowaniu wśród Górnoślązaków trzech opcji narodowych, to jest polskiej, niemieckiej oraz śląskiej⁵. Pomijając tu rozważania na temat ostatniej, trzeba podkreślić, że owe trzy tendencje wykazują na omawianym obszarze "długie trwanie". Analizy socjologiczne i etnologiczne dotyczące ostatnich lat wskazują przecież na proces upodmiotowienia górnośląskiej zbiorowości, jej specyficzne podziały⁶, rewitalizację śląskiej tożsamości⁷, a także instytucjonalizację śląskiego ruchu regionalnego i kształtowanie się silnej i zwartej mniejszości niemieckiej⁸. Niezależnie od tych czynników trzeba też wskazać na znamieny śląskocentryzm i trwanie - trudne do określenia w kategoriach socjologicznych - swoistego nominalizmu w kwestiach narodowych.

3 Zob. np. D. Berlińska, *Spółeczne uwarunkowania mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim* (próba diagnozy w świetle badań socjologicznych), Opole 1989; M.G. Gerlich, *Współczesne podziały górnośląskiej zbiorowości regionalnej jako problem etnograficzny*, "Etnografia Polska", t. 35, z. 1, s. 35-63; E. Kłosek, "Swoi" i "obcy" na Górnym Śląsku od 1945 roku, Wrocław 1993; T. Nawrocki, *Spór o regionalizm i regionalizację* [w:] *Czy Polska będzie państwem regionalnym*, pod red. G. Gorzelaka, B. Jałowickiego, Warszawa 1993, s. 137-179; K. Wódcz, *Rewitalizacja śląskiej tożsamości - szanse i zagrożenia*, [w:] "Swoi" i "obcy" na Górnym Śląsku. *Z problematyki stosunków etnicznych na Górnym Śląsku*, pod red. K. Wódcz, Katowice 1993, s. 7-40.

4 D. Simonides, *Nad przyszłością*, "Przegląd Polityczny" 1994, nr 224 s. 63-69.

5 Ibidem.

6 Zob. np. M.G. Gerlich, *Współczesne ...*, op. cit.

7 Zob. K. Wódcz, *Rewitalizacja...*, op. cit.

8 Zob. np. *Mniejszość na Górnym Śląsku. Pomost czy przeszkoda w stosunkach polsko-niemieckich?* pod red. W. Lesiuka, Opole 1994; Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław 1995.

Mówiąc o tożsamości etnicznej Górnoszlązaków w okresie XX wieku, co było życzeniem Wydawcy, musimy jednak odwołać się choćby w minimalnym zakresie do okresu wcześniejszego, a więc realiów XIX wieku. Wtedy to lokalna tożsamość kulturowa uległa - w perspektywie procesu narodotwórczego - dwóm typowym tendencjom. Tak więc po okresie prenarodowym nastąpił czas stopniowego przechodzenia ludności od świadomości lokalnej, "swojackiej", do regionalnej i ponadregionalnej. Zaznaczyć też należy, że te zjawiska zachodziły podówczas w realiach dwóch obcych etnicznie organizmów państwowych, to jest austriackiego oraz pruskiego, i z czasem cesarstwa niemieckiego. Zasięg naszych rozważań ograniczamy do przestrzeni rejencji opolskiej, a następnie, po 1922 roku do realiów woj. śląskiego, a po 1945 roku do przemysłowej części Górnego Śląska, współcześnie granic woj. katowickiego.

Mówiąc o realiach okresu prenarodowego, a nawet czasów późniejszych, należy wskazać na szczególny typ świadomości panującej wśród polskojęzycznych Górnoszlązaków. Była to świadomość pogranicza, z wszelkimi tego konsekwencjami⁹, ale przecież wykazywała ona również podobieństwo z innymi obszarami ze względu na swój tradycjonalizm, osadzenie w społecznościach lokalnych zachowujących swoisty izolacjonizm¹⁰. Właściwie do czasów Kulturkampfu możemy mówić o pewnym dominującym typie świadomości, która wynikała z utrzymywania się tożsamości kulturowej znamiennej dla zbiorowości swojaccich, w których panowała "koncentracja życia do wewnątrz". Ta postawa, tzw. tutejszego, występowała na ziemiach polskich jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej. Jej cechy opisywał szczegółowo Józef Obrębski. I właśnie definicję tego badacza można również odnieść do interesujących nas realiów górnośląskich, podkreślając, że "własna grupa etniczna to ta ekstensja jednorodności własnego otoczenia, z którą jednostka może się nigdy nie zetknąć, lecz w której pewna jest, że zastanie takie same warunki do której dostosowane są jej wszystkie społecznie ważne wzory osobiste. Jest to najszersza sfera adekwatności kulturalnej, w której czynności społeczne jednostki natrafiają na ten sam oddźwięk, w której nie doznaje ona inhibicji kulturalnych; grupa etniczna dla jej członka to ten krąg potencjalny czy rzeczywisty, w którym jego sposób mówienia, bycia i działania nie razi, gdzie oceniany jest pozytywnie, i gdzie (...) wszystko, co się dzieje w otoczeniu jest pozbawione cech obcości i dziwaczności"¹¹. Natomiast kontynuując tę myśl w interesującej nas

9 Zob. np. M.G. Gerlich, *Górnoszlązacy. Od świadomości etnicznej ku polskiej świadomości narodowej (schyłek XVIII w. - do Kulturkampfu)* "Etnografia Polska", 1993, t. 37, z. 1-2, s. 5-24.

10 Zob. np. L. Stomma, *Determinanty polskiej kultury ludowej XIX wieku*, "Polska Sztuka Ludowa" 1979, nr 3, s. 132.

11 J. Obrębski, *Problem etniczny Polesia*, "Sprawy Narodowościowe" 1936, t. nr 1-2, s. 3.

perspektywie tożsamości i procesu krystalizacji świadomości ponadregionalnej (narodowej), trzeba stwierdzić, iż w takich przypadkach badania koncentrują się zazwyczaj na tzw. warstwach niższych "[...] tak jakby tylko one tej świadomości u początku procesu jej formowania się (...) nie miały i dopiero powoli ją zdobywały. Nie tak, i nie tylko tak - jak dowodzi Konstanty Grzybowski - było, problem jest o wiele bardziej skomplikowany"¹². Natomiast na Górnym Śląsku, z jego niepełną strukturą społeczną, dominowały właśnie masy ludowe. Jednocześnie w szczególnych realiach tego regionu, regionu pogranicznego (i zachodzących w jego obrębę szczególnych stosunków polsko-niemieckich) ważne jest to, że przecież "o tym, jakim narodem są mieszkańcy określonego terytorium decydują nie te, czy inne cechy językowe lub etnograficzne, lecz te przejawy życia narodowego, które wśród nich istnieją i ich świadomość narodowa. W ten sposób (...) problem etniczny określonej grupy obejmuje dwa zagadnienia, tj. kwestię świadomości narodowej członków tych grup czy ugrupowań etnicznych"¹³. I w tym przypadku musimy zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie, na ogół pomijane i tym samym często fałszyfikujące sposób rozumienia świadomości Górnoszlązaków w ubiegłym stuleciu. Natomiast na owo nieporozumienie zwracał uwagę, i to już w 1879 roku, Teodor Jeske-Choiński pisząc, iż "nie tradycje i obyczaje, a nawet język naród stanowią, lecz jeszcze samowiedza odrębnego bytu, własnych celów, własnej polityki, a tego właśnie na Śląsku nie ma"¹⁴. Przywołujemy tę myśl bo przecież nad badaniami naukowymi dość wyraźnie ciążyła opinia, która zawarta jest przykładowo w takim stwierdzeniu: "Z bracią naszą Ślązakami łączy nas (...) miłość do ojczyzny wspólnej i zamiłowanie wolności"¹⁵. Tego typu myślenie reprezentowali w ubiegłym stuleciu zwłaszcza, co było motywowane pobudkami patriotycznymi, ludoznawcy. I tak, przykładowo, ks. Adolf Hytrek pisał w 1877 roku: "Co się tyczy narodowego uczucia Górnoszlązaków dość powiedzieć, że na pytanie kim jest, każdy Górnoszlazak odpowiada bezwzględnie i niezmiennie: "Polakiem". Obok tego poczucia polskiego, drugim charakterystycznym rysem Górnoszlazaków jest niechęć ku Niemcom. Jest ona głęboka i tak dawna, jak dawne rządy niemieckie, a te już długie liczą wieki (...). Poczucie narodowe tak silne w ludzie górnośląskim, a tak nieczęste w ludzie innych

12 K. Grzybowski, *Ojczyzna - naród - państwo*, Warszawa 1970, s. 115.

13 *Słownik etnologiczny*, op. cit.

14 J. Jeske-Choiński, *Listy ze Śląska 1879* [w:] *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w dawnych opisach, wiek XIX*. Wybór, wstęp i opracowanie, A. Zieliński, Katowice 1984, s. 212.

15 T. Ujazdowski [w:] *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795-1950)*, t. 1, *O Ziemię Piastów i polski lud (1795-1918)*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław - Warszawa 1980, s. 51-52.

ziem polskich, znajduje swe źródło w serdecznym przechowywaniu tradycji historycznych¹⁶. Ta, i inne tego typu opinie oczywiście zdecydowanie falsyfikowały realną rzeczywistość górnośląską, wyrastały natomiast z potrzeby kreowania określonej wizji Górnego Śląska i jego rodzimych mieszkańców.

Po tych uwagach należy więc stwierdzić, że realne trwanie tzw. świadomości prenarodowej funkcjonowało na omawianym obszarze niewątpliwie dłużej niż na innych ziemiach etnicznie polskich. Decydował o tym cały zespół czynników obiektywnych i subiektywnych, które w sensie ogólnym determinowało zwłaszcza wczesne oderwanie tej ziemi od macierzy, funkcjonowanie w obrębie obcych narodowo państw organizmów państwowych, występowanie mechanizmów administracyjnych dezorganizujących lokalną tożsamość, funkcjonowanie niepełnej struktury społecznej, występowanie wieloaspektowego izolacjonizmu, a wreszcie wyraźne trwanie tradycji. Przywiązanie do niej stało się jednak w pewnym okresie czynnikiem dynamizującym związki z narodowym *ethnium*. Z całą pewnością znaczącym momentem wpływającym na rozchwianie świadomości prenarodowej miały na Górnym Śląsku wydarzenia Wiosny Ludów. Niemniej jednak ich rola była ograniczona. Nastąpił jednak proces upodmiotowienia części ludności rodzimej, jej włączenie się w sprawy ponadregionalne. W sensie ogólnym, w rezultacie pojawiły się wówczas czynniki prowadzące do inauguracji rozchwiania tradycyjnych izolatów kulturowych, przeobrażeń w zakresie postaw i dotychczasowej świadomości oraz powolnego tworzenia podstaw instytucjonalizacji polskiego życia narodowego. Gdyby więc spojrzeć na okres od Wiosny Ludów, aż do czasów *Kulturkampf* - uwzględniając przy tym całokształt ówczesnej sytuacji społecznej, ekonomicznej, kulturowej i politycznej Górnego Śląska - to można stwierdzić, iż pogłębiały się wówczas charakterystyczne podziały ludności rodzimej. Chodzi konkretnie o podziały w zakresie świadomości narodowej. I tak, z całą pewnością największą grupę stanowili ci, których cechowała postawa tradycyjna, prenarodowa, swoisty "świadomościowy izolacjonizm". Kolejna grupa to reprezentanci postawy cechującej się świadomością etniczną, którzy w sytuacji zagrożenia w sposób spontaniczny pragnęli bronić swej tożsamości. I wreszcie kategoria ostatnia - najmniej liczna - to ci, których cechowało otwarcie na zewnątrz, w kierunku "bycia narodem"¹⁷. Nadal jednak w tym czasie dominował prymat śląskości - no-

16 A. Hytrek ks., *Górny Śląsk pod względem obyczajów, języka i usposobienia ludności* (1877), [w:] *Górny Śląsk i Zagłębie ...*, op. cit., s. 185-186.

17 Zob. J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do XX w.)*, Warszawa - Kraków 1983, s. 42, i inne.

szącej jednak cechy polskości - nad jakimkolwiek układem zewnętrznym. Więzy z kulturą polską pozostawały nadal w stadium organizacji, choć narastały. Z całą też pewnością możemy się zgodzić z opinią Lucjana Malinowskiego z 1869 roku, iż w sensie ogólnym rodzima grupa "nie czuje nawet swej odrębności plemiennej od Niemców. Nazwisko "Niemiec" i "Polak" mają tu swoje specyficzne znaczenie. Kto umie tylko po polsku, ten jest Polak, kto tylko po niemiecku - ten uważa się za Niemca. Lecz jeśli zapytać człowieka posiadającego dwa języki, jakiej jest narodowości, zawsze on powie, że jest zarazem Polak i Niemiec. W tych okolicach gdzie ludność słowiańska graniczy z niemiecką, Słowianie wyróżniają siebie od Niemców i nawet Morawcy nazywają mowę swoją "polska rzecz", jeżeli chodzi o wyróżnienie jej od języka niemieckiego. Za to od ludności polskiej ościennych krajów, zwłaszcza na granicach, lud śląski stroni. Kiedy ich upewniałem, że w naszym kraju taki sam lud, ten sam język i wiara, odpowiadali mi: "my nie są Polacy, my są Prusacy"¹⁸. Jest to zrozumiałe, a w kategoriach etnologicznych trzeba podkreślić trwanie wśród polskojęzycznej ludności rodzimej przywiązania do własnej tradycji, trwanie znormalizowanych kulturowo wzorców zachowań, a więc zwyczajów i obrzędów, także dalece spetryfikowanego systemu aksjo-normatywnego i wreszcie słabe zainteresowanie kwestiami narodowymi. Dominująca była nadal świadomość typowa dla "orbis interior", a dopiero przekraczanie granic własnego świata stwarzało szansę na zmianę. Stąd należy się zgodzić z historykiem Teresą Kulaj kiedy pisząc o fazie prenarodowej stwierdza: "Przeto mówiący po polsku Ślązak czy Mazur czuł się Prusakiem, wiernym poddanym króla pruskiego, reprezentował raczej regionalną świadomość i poczucie autochtonizmu. W wypadku Górnoślązaków o zmianie postaw zdecydował Kulturkampf"¹⁹.

Dlaczego ta akcja kulturalna wywoływała przeobrażenia w lokalnej świadomości? Aby odpowiedzieć na to pytanie najlepiej odwołać się do niezwykle celnego wyjaśnienia sformułowanego przed laty przez Józefa Chlebowczyka. Pisał "Kulturkampf, godząc w więź wyznaniową, uderzył (także w interesujących nas realiach - przyp. MGG) w główny nerw chłopskiej społeczności - polskiej pod względem językowo-etnicznym. Identyfikacja subiektywnego poczucia płynącego z zewnątrz zagrożenia uświęconej przez stulecia wiary ojców, opartych na niej obyczajów i wzorców życia, z otrzymaną od tychże ojców w spadku mową rodzimą wytwarza relacje, które cementują więzy i wprost hermetycznie zaciskają

18 J. Pośpiech, S. Sochacka, *Lucjan Malinowski a Śląsk. (Działalność śląskoznawcza, teksty ludoznawcze)*, Opole 1976, s. 136.

19 T. Kulak, *Polska myśl zachodnia okresu zaborów [w:] W stronę Odry ...*, op. cit., s. 29.

szeregi społeczności chłopskich grup mniejszościowych (ale dodajmy, że również społeczności plebejsko-miejskich - przyp. MGG) przed jakimkolwiek oddziaływaniem z zewnątrz²⁰. W rezultacie owej akcji nie nastąpiło oczekiwane rozchwianie i rozpad tradycyjnych, górnośląskich struktur kulturowych, lokalnej tożsamości etnicznej. Oto okazało się, że nagle owa tożsamość podlega (uświęcona tradycją przeszłości, aurytetem antenatów) swoistej obronie. Nie dość tego stała się atrakcyjna, ważna, potrzebna. Stanowiła też szansę do ucieczki w obronie wartości, które przechowywała. Tym samym zapewniała grupie trwanie. Istotne znaczenie miał również obiektywny fakt, iż owa śląskość była przecież w określonym zakresie polskością, a zatem w określonej sytuacji odwołanie się do tej wartości ponadregionalnej, do realnych więzi było znaczące. I tak się też stało, bo przecież z czasem owe więzi stały się obiektem zainteresowań prasowych. Do nich też odwoływał się bujnie rozwijający się polski ruch narodowy, cała szeroko pojęta sfera różnych teatrzyków ludowych, chórów, bibliotek, także w innym wymiarze instytucji o charakterze gospodarczym. Wreszcie takich, które niosły już w sobie zarodek ideologii i myśli narodowej. W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na szczególny typ śląskiego duszpasterstwa i jego rolę w trwaniu śląskiej tożsamości i zarazem powolnej krystalizacji świadomości narodowej. Interesujące studium ks. Jerzego Myszo-ra, obejmujące okres od 1821 do 1918 roku, omawia różne aspekty tego zagadnienia, w tym przykładowo "duszpasterstwo zwyczajne", dalej akcje dotyczące roku liturgicznego, a także nadzwyczajne formy duszpasterstwa (misje, rekolekcje i tridua, pielgrzymki, bractwa i stowarzyszenia, nadzwyczajne uroczystości kościelne), czy choćby działalność parafii w płaszczyźnie kulturowej, a niezwykle cenna praca ks. Jana Góreckiego dotycząca górnośląskich pielgrzymek w latach 1869-1914, gdzie poza kwestiami religijnymi ukazany jest także religijno-narodowy aspekt pielgrzymowania ludności rodzimej do Krakowa²¹. Trzeba się też zgodzić z opinią Zbyszko Bednorza, że pielgrzymki religijno-narodowe były "instytucją praktycznego i masowego kształcenia Ślązaków w dziedzinie wiedzy o Polsce i doskonałą okazją do podbudowywania tej wiedzy nieocenionymi wartościami emocjonalnymi"²².

Z całą pewnością próba jednoznacznego określenia lokalnej tożsamości śląskiej, a także przeobrażeń w zakresie postaw narodowych u schyłku XIX wieku jest trudna. Trzeba powtórzyć, że nadal dominowała typowa tożsamość regionalna, która jednak podlegała już otwarciu na wpływy zewnętrzne, polskie i niemieckie. Następował też proces po-

20 J. Chlebowczyk, op. cit. s. 260.

21 ks. J. Myszor, *Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821-1914*, Katowice 1994.

22 Z. Bednorz, *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich*, Wrocław 1971, s. 66.

działu ludności rodzimej. Obok interesującej nas postawy polskiej kryształizowała się również niemiecka. Ponadto znaczne odłamy Górnoszlązaków pozostawały przy śląskości, część mieszkańców charakteryzował zaś indyferentyzm w sprawach narodowych. Ale wykształciła się też specyficzna warstwa pośrednia: "Bo zawsze byli u nos tacy, co to ani Niemce, ani Poloki". Przerywając charakterystykę tego złożonego układu etnicznego, z całą pewnością nieustabilizowanego, skoncentrujemy jednak swą uwagę na związkach z polskością. Otóż w omawianym okresie, jak dowodzi historyk, "Świadomość wspólnoty interesów społecznych i ekonomicznych wzmacniała jeszcze bardziej niż dotąd samowiedzę odrębności językowej, wyznaniowej i kulturalnej polskiej ludności w stosunku do ludności niemieckiej. Stwarzało to podatny grunt dla przejmowania przez Górnoszlązaków w coraz większym stopniu elementów kultury polskiej"²³. Ponieważ jednak w tym przypadku funkcjonujemy w sferze analiz odnoszących się do postaw subiektywnych, dlatego wszelkie rozważania na temat zasięgu zjawiska są trudne. Niemniej jednak należy stwierdzić, że nabrzmiewająca sytuacja społeczno-ekonomiczna, społeczna i kulturowa, a wreszcie polityczna u schyłku ubiegłego stulecia stanowiły podatny grunt do zachodzących przeobrażeń, także wzrostu uświadomienia, w tym narodowego. W konsekwencji zwycięskie wybory Wojciecha Korfańskiego z 1903 roku stanowiły istotny moment przełomowy w historii ludności rodzimej.

Nie popadając w uproszczenia, wynikające z ram opracowania, należy stwierdzić, że dalszy proces przekształceń lokalnej tożsamości, jej postępujące otwieranie się na treści zewnętrzne, przy jednoczesnym akceptowaniu zwłaszcza tego, co śląskie, trzeba widzieć w perspektywie złożonych mechanizmów - wewnętrznych i zewnętrznych - które panowały do wybuchu I wojny światowej, a następnie całego zespołu uwarunkowań typowych dla ekstremalnego czasu działań zbrojnych, przeobrażeń na arenie międzynarodowej, a następnie zdecydowanego umiędzynarodowienia sprawy Górnego Śląska.

Dalszy proces interesującego nas zjawiska należy rozpatrywać już w kontekście schyłku I wojny, jej następstw, a wreszcie powstań śląskich i plebiscytu. W efekcie doszło do podziału Górnoszląskiego Obszaru Plebiscytowego i mieszkającej na tym obszarze ludności rodzimej, ale także ludności niemieckiej. Nie można też pomijać faktu realnych relacji między obu grupami narodowymi, a także swoistego poczucia więzi. Znowu okazało się, że mimo przeobrażeń i wyraźnego określenia narodowego pewne zjawiska i postawy, a także podziały zachowują znamienne "długie trwanie". Jeszcze przed 1922 rokiem, ale i później dla

23 M. Patera, *Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku - 1870*, Wrocław - Warszawa, b.r.w. s. 322.

Górnoślązaków Polska jawiła się raczej w kategoriach mitycznych. Taki obraz był kształtowany w XIX wieku, a potem wzmacniany przez polską propagandę. Ona to rysowała obraz państwa zasobnego, sprawiedliwego, demokratycznego i potężnego. Był to również obraz kraju w którym Górnoślązacy mieli mieć szansę rozwoju. A zatem wchodzili w te realia z określonymi oczekiwaniami, pragnieniami, marzeniami. Tak więc różnica między wizerunkiem Niemiec i Polski polegała na różnicy między obrazem realnym, zbudowanym z własnych doświadczeń, a obrazem dalece zmistyfikowanym. Ale przecież Górnoślązacy wkroczyli też do Polski z konkretnymi oczekiwaniami. Do rangi wstępnego symbolu urastają słowa ks. Jana Kapicy wypowiedziane w czerwcu 1922 roku do gen. St. Szeptyckiego wkraczającego do Tych na czele Wojsk Polskich: "My Ślązacy nauczymy się od Was, braci Polaków z innych dzielnic ładnie mówić, a wy nauczycie się od nas ładnie pracować"²⁴. Lecz problem był jeszcze bardziej złożony, jak się mogło wydawać obu stronom. W jednej z prac czytamy: "Podejmując walkę o polską przynależność państwową, Ślązacy spodziewali się osiągnąć społeczne i materialne korzyści. Liczyli na: a) zabezpieczenie swej egzystencji na poziomie co najmniej takim, jak za czasów pruskich i austriackich; b) obalenie niekorzystnych uwarstwień społecznych i majątkowych; c) otwarcie nieograniczonych możliwości awansu społecznego"²⁵. Z całą też pewnością Górnoślązacy byli "jedyną grupą regionalną narodu polskiego, łączącą się z jego państwem pod pewnymi warunkami, przedstawiającą jego władzom swoiste pacta conventa"²⁶. W tej też perspektywie należy uwzględnić jeszcze kwestię Statutu Organicznego.

Z czasem konfrontacja wyobrażeń z realną rzeczywistością, a w tym pewnymi działaniami o charakterze społecznym (jak utrudniony awans Górnoślązaków), realiami ekonomicznymi (związanymi z obniżeniem oczekiwanego wzrostu standardu życiowego), oraz kulturowymi polegającymi głównie na akcji polonizacyjnej, powodowały poczucie pokrzywdzenia. Narastało wśród części Górnoślązaków przekonanie o deprecjonowaniu ich tożsamości kulturowej, ich tradycji, obyczajowości, stylu życia, stroju, a zwłaszcza mowy. W rezultacie uważano, że ludność napływowa nie docenia też, a często poniża nosicieli tych tradycji, a więc ludność rodzimą. Ze względu na niezrozumienie lokalnych warunków, panującego układu etnicznego, specyfiki regionalnej tożsamości, a także uwarunkowań historycznych decydujących o określonym znaczeniu niemieckości,

24 Cyt. za: E. Szramek. *Ks. Jan Kapica a zarazem fragment z historii Górnego Śląska*, "Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 1931, t. II, s. 74.

25 E. Kopeć, *Południowo-zachodnie kresy Rzeczypospolitej 1918-1939. Społeczne warunki integracji*, Katowice 1981, s. 43.

26 Ibidem.

rodziło się podejrzewanie Górnoślązaków o nikły związek z polskością. A nieraz większy z niemieckością. Powiadano wówczas: "Niemcy nazywali nos Wasserpolacken, to jest takie rozwodnione Niemcy. Przyszli Poloki to godali, że my nie są czyste Poloki, a bardzi to my som Niemce"²⁷. Znakomity socjolog Józef Chałasiński wręcz notował w latach międzywojnia w jednej z ówczesnych podkałowińskich osad obiegową opinię: "Ci, co tu przyjadą, uważają nas za pół-Polaków"²⁸. Ta sytuacja prowadziła w efekcie do pogłębiania się dystansu między ludnością rodzimą a napływową, zwłaszcza inteligencją z pobliskiej Małopolski. To już była - determinowana względami społecznymi, ekonomicznymi i kulturowymi - konfrontacja: "swój" - "obcy". Najsilniejszy był motyw ekonomiczny, co znajdowało odzwierciedlenie w lokalnym folklorze:

"Kaj spojrzysz na urzędzie

Tam gorol (czyli przybysz - przyp. MGG) siedzi wszędzie,

Regenmantel mo nowy

Gupielok pieronowy".

Szczególnie drażniła Górnoślązaków krytyka ich kultury, a także swoista "misja kulturowa", którą dostrzegali w funkcjonowaniu państwa wobec tego regionu i jego mieszkańców. "To było tak. Mieli my tu tych niemieckich kulturtregrów, co szło jeszcze zrozumieć. Chcieli nos przełamać na swoja strona. Ale potym robili to samo Poloki. Nie wiedzieć czymu, o co szło"²⁹. W rezultacie tych procesów doszło do zjawiska powolnej destabilizacji lokalnej tożsamości kulturowej. Górnoślązacy jednak ponownie odkrywali jej sens i atrakcyjność. Wydaje się - uwzględniając problem tzw. śląskiej krzywdy, że w konsekwencji potęgowały się postawy śląskocentryczne. Ten złożony sposób postrzegania rzeczywistości, stosunku do niej, i własnej aktywności, był podporządkowany przekonaniu o tym, że miarą wielu spraw winna być właśnie śląska tożsamość.

Ten szczególny stosunek do ludności napływowej, kadry kierowniczej w lokalnej administracji, a także w przemyśle uległ - w subiektywnym poczuciu Górnoślązaków - potwierdzeniu w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej. Oto bowiem fakt wyjazdu części tych urzędników i ich rodzin poza Górny Śląsk został jednoznacznie zinterpretowany. Oto przykład reprezentacyjnej oceny: "Było tak, iż Poloki tu przyjechali po I wojnie, swoje zrobili, urządzili się, kupa nabrała co wlezie. Przyszło, co do czego i uciekali. Hitler ino pomachoł szabelką

27 Wywiad nr 26. Badania własne autora.

28 J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej "Kopalnia" na Górnym Śląsku*, Warszawa 1935, s. 277.

29 Wywiad nr 15. Badania własne autora.

już ich nie było, a nos za Niemców bardzi uważali, podkreślali, że my som takie liche Poloki"³⁰. To wtedy głośno padało oskarżenie: "Gorole uciekają". Stasiu Jadwiszczok, reprezentant pokolenia "śląskich orląt", bohater książki Kazimierza Gołby *Wieża spadochronowa* z rozpaczą pyta - obserwując wyjazd urzędników śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, przybyszy z innych ziem - swego przyjaciela: "Czy Śląsk należy do całej Polski, czy nie?"³¹. A jakiś czas przed tymi wydarzeniami śmierć i pogrzeb trybuna ludu śląskiego Wojciecha Korfantego uświadomiła Górnoszlązakom, że jego życie i los w wolnej Polsce symbolizują w określonej perspektywie ich los. Stąd panowały takie opinie: "Korfanty dlo Polski wszystko zrobił. Przywiódł Śląsk do Polski. Za to go wyciepli, potem siedziol w Berezie. Przyszol najgorszy czas, że musiol żyć na emigracji. Jak już umierol, to go wpuścili do Polski. Posadzili, i jeszcze sie godo, że go tam truli, koniec końców umarł. A tyle dlo Polski zrobił. Tako jest zapłata za to"³². Zwłaszcza w kontekście swojego herosa Górnoszlązacy powiadali, że są "ino do roboty, i na gruba". Swoje peryferyjne położenie pojmowali jako efekt zewnętrznego traktowania ich jako "drugi sort ludzi". To były określenia najbardziej radykalne.

Faktem bezsprzecznym jest to, że w kategoriach obiektywnych w latach międzywojnia nastąpił wieloaspektowy proces integracji woj. śląskiego z Polską, proces integracji jego ludności rodzimej z macierzą. Jednocześnie jednak funkcjonowało wyraźne przywiązanie do własnej tożsamości, własnego rozumienia dziejów, własnej wizji świata i człowieka.

Ekstremalny czas II wojny światowej z całą pewnością wywołał przede wszystkim proces petryfikacji lokalnej tożsamości. Trwanie przy niej stanowiło szansę na zachowanie równowagi, i to w wielu płaszczyznach. Jednocześnie nastąpił - wynikający z realiów nazizmu - proces budowania nowej rzeczywistości, w której na początku Górnoszlązacy, już nie werbalnie, lecz w sposób planowy mieli być objęci procesem weryfikacji narodowej. Chodzi tu więc o kwestię niemieckiej listy narodowościowej. Pomijając szczegóły należy zaznaczyć, iż do grupy I tzw. Volkslisty zaliczono osoby, które przed 1 września 1939 roku aktywnie uczestniczyły w procesie umacniania niemczyzny na zajętych aktualnie przez III Rzeszę terenach. Z kolei do grupy II zaliczano osoby zachowujące do tego momentu niemiecką narodowość, ale nie wykazujące w latach międzywojnia poważniejszej aktywności narodowej. Natomiast grupę III stanowiły osoby pochodzenia niemieckiego, a nie, jak w poprzednich przypadkach, niemieckiej narodowości. Zaliczano tu jednostki "należące do nieokreślonych pod względem plemiennym grup ludności,

30 Wywiad nr 13a. Badania własne autora.

31 K. Gołba, *Wieża spadochronowa. Harcerze śpiący we wrześniu 1939*, Katowice 1973, s. 9.

32 Wywiad nr 40. Badania własne autora.

ze słowiańską mową domową i nie przyznające się przed 1 września 1939 roku do narodowości bądź pochodzenia niemieckiego, a które składały się jednak ku niemczyźnie na zasadzie związków krwi i kultury"³³. Natomiast do grupy IV zaliczano osoby spolonizowane. Tak więc ludność rodzimą ustawodawca traktował w sposób zdecydowanie wyraźny z punktu widzenia jego interesów. Zarazem zmierzano do "niemczyzny jednolitej pod względem rasowym, duchowym, narodowościowym, politycznym ..."³⁴. Ogółem zaś w obrębie byłego woj. śląskiego niemiecka lista narodowościowa objęła 1 289 729 osoby, przy czym do grupy I zaliczano: 92 642 osoby, do grupy II: 207 040 osób; do grupy III: 940 944 osoby; do grupy IV: 49 096 osób. Ten jednoznaczny stosunek władz do ludności rodzimej, a także całokształt panujących w owym okresie zjawisk spowodował, że nastąpił dalszy proces petryfikacji śląskiej tożsamości. Jednak to, co było w jej obrębie publiczne, musiało być "zawieszane". Tym samym nastał czas "śląskości domocentrycznej", realizacji zachowań, postaw i wartości, które znajdowały odzwierciedlenie w obrębie domostwa, rodziny, ewentualnie najbliższego kręgu sąsiedzkiego. Oto okazało się, że realna śląskość była w rozumieniu nazistów przejawem polskości. Tym samym musiała być zaniechana, lub znacznie ograniczona. Nastał specyficzny czas prawie wyłącznego funkcjonowania w obrębie zweryfikowanego i odziedziczonego po antenatach świata kultury lokalnej. To była swoista koncepcja trwania i przetrwania. Także z punktu widzenia interesów biologicznych. Nie można się zatem dziwić, że pomimo realnego postępu procesu germanizacji zachodziło też zaszygalizowane zjawisko, które pozostawało w polu bystrej obserwacji i oceny władz. I tak, przykładowo, śląski gauleiter F. Bracht w dniu 24 stycznia 1943 roku powiedział: "Rzecz ma się tak, jakby tysiące Górnoślązaków i Górnoślazaczek przypuszczało, że po wciągnięciu na volkslistę, już wszystko zrobili i załatwili. Zachowują się tak, jak gdyby używali w celu maksymalnego wykorzystania dotąd nie posiadane prawo, nie myślą nawet w najmniejszym stopniu o obowiązkach, powstałych przez wciągnięcie ich na niemiecką listę narodową. Całe zachowanie pozostało takie samo, jak w czasach polskich. To, co my rozumiemy przez regermanizację, nie interesuje ich w najmniejszym stopniu. Nie znajdują czasu i nie mają chęci uczęszczać na kursy niemieckiego i zamiast tego posługują się w dalszym ciągu nieraz w sposób prowokacyjny swą wyniesioną z domu mową polską"³⁵. Zjawisko było niewątpliwie bardziej

33 Z. Łempiński, *Przesiedlenia ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945-1950*, Katowice 1979, s. 90.

34 Z. Boda-Krężel, *Niemiecka lista narodowościowa na Górnym Śląsku w latach 1941-1945*, "Zaranie Śląskie", 1969, z. 3, s. 379.

35 A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji*, Poznań 1946, s. 23-24.

skomplikowane i bardziej zróżniczkowane, lecz wypowiedź Brachta oddaje ową ogólną tendencję polegającą na trwaniu przy własnej tradycji, co przecież nie zawsze było motywowane względami narodowymi. Można założyć, iż istotne znaczenie odgrywało tu jednak poszanowanie własnego dziedzictwa. A nad wszystkim unosił się pogląd iż "narodowość może się zmieniać, śląskość pozostaje".

Wraz z zakończeniem II wojny światowej tożsamość śląska, podobnie jak sama ludność rodzima, została poddana nowemu typowi ideologii. Na samym początku, bo zgodnie z decyzją KRN z 28 lutego 1945 roku, cała górnośląska zbiorowość regionalna została postawiona w stan oskarżenia o zdradę narodową. I choć z czasem owe rygory uległy liberalizacji, to jednak pozostało gorzkie wspomnienie pierwszego jednoznacznie negatywnego stosunku władzy polskiej - bo tak było pojmowane KRN - do ludności rodzimej. Dekret "O wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów"³⁶ stał się swoistym symbolem nowej rzeczywistości. Zaczęła się nowa, polska, weryfikacja Górnoślązaków. Oskarżenie zaś o zdradę narodową około 82,5% ogółu lokalnej ludności musiało wywołać konkretne reakcje. Wprawdzie proces weryfikacji trwał przez kilka lat i był pozbawiony pierwotnego drakońskiego ostrza, to jednak w rozumieniu Górnoślązaków znów zrodziło się przekonanie, że są grupą jakościowo odmienną, skoro drugi raz w okresie czterech lat są weryfikowani. Jak w każdym przypadku, także w tym, ową sytuację szczegółowo "opisał" lokalny folklor. Także dowcipy w rodzaju: "Jako jest różnica między Brachtem a Zawadzkiem (wojewodą śląsko-dąbrowskim)? To jest proste, Bracht nos obdarował volkslistą a generał Zawadzki pedziol: «Nie oddamy ani jednej duszy polskiej». I bez to na Śląsku jest coraz mniej Ślązoków"³⁷.

Szczególne spustoszenie wywołały od samego początku działania Armii Czerwonej. Wraz z jej nadejściem nastął czas przestępstw, gwałtów, morderstw, a także łagrów i wywózki ludzi na Wschód³⁸. Tym działaniom towarzyszyły też pierwsze znaczące symptomy traktowania ludności rodzimej nie tylko jako Niemców, lecz zwłaszcza jako zbiorowość obcą, niepewną, której swobody muszą być ograniczone, zarazem też jako zbiorowość, której siła fizyczna i umiejętności zawodowe powinny służyć sowieckiej władzy. Największą tragedią stały się deportacje do ZSRR górników. Zaczęły się od niewinnie "brzmiających ogłoszeń,

36 Zob. np. W. Błasiak, *Śląska zbiorowość regionalna i jej kultura w latach 1945-1956* [w:] *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*. Warszawa 1990, s. 71.

37 Wywiad nr 29. Badania własne autora.

38 Zob. np. Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996.

które w języku niemieckim i rosyjskim rozplakatowano na terenach wsi i miast. Wzywały one mężczyzn w wieku 18-50 lat do zgłaszania się do prac porządkowych [...]”³⁹. A potem następowała już wywózka. Nie wchodząc w szczegóły, w "Materiałach o repatriacji ludności polskiej z ZSRR" przygotowanych przez Ambasadę Polską w Moskwie w 1946 roku wymienia się 15 tysięcy osób wywiezionych z terenu Górnego Śląska "potraktowanych przez władze sowieckie niesłusznie jako Niemców i skierowanych do pracy w kopalniach"⁴⁰. Natomiast wspomniane wcześniej traktowanie przez władze sowieckie Górnoszlązaków jako Niemców przybierało dziwny charakter. Bowiem w wyniku różnych akcji ginęła właśnie polskojęzyczna ludność rodzima. Jakże w tym kontekście charakterystyczna jest wypowiedź Niemca, mieszkańca Bytomia (znajdująca się w archiwum w Koblencji): "21 kwietnia 1945 roku do Bytomia przybył Aleksander Zawadzki. Przyjechał, by przyjąć hołd miasta. Od tego dnia nauczyliśmy się polskiej samowoli i brutalności. Tak długo, jak dowództwo rosyjskie przebywało w Bytomiu, mieliśmy my Niemcy nieco ochrony. Rosjanie byli przyjaźnie ustosunkowani do Niemców. Często widziałem ich jak łapali Polaków w czasie plądrowania, zabijając ich natychmiast strzałem w tył głowy. Prawdziwy Rosjanin nienawidził Polaków, tak samo jak my"⁴¹. Oczywiście owa uwaga dotyczy niewątpliwie Polaków spoza Górnego Śląska, którzy przybyli do Bytomia. Lecz przecież owemu "przyjaznemu" stosunkowi Armii Czerwonej i Komendantur Wojennych współpracujących z "Komitetami Wolnych Niemiec", czyli etnicznymi Niemcami towarzyszyły zarazem represje polskojęzycznej ludności rodzimej, co musi zastanawiać.

Niezależnie od owych groźnych działań skierowanych przeciwko Górnoszlązakom - zorganizowanych, dalece zinstytucjonalizowanych, realizowanych przez władze sowieckie i częściowo władze polskie - wraz z zakończeniem II wojny światowej nastąpił czas spontanicznego, bo wynikającego z niezrozumienia lokalnej historii, podważania polskości tej ziemi i jej mieszkańców przez ludność napływową. To zjawisko, niezwykle niepokojące, zawarte jest w wielu relacjach, także tekstach mających charakter nieomal obiegowy, które wręcz weszły do lokalnego repertuaru folklorystycznego. Oto znamienna wypowiedź tego typu, zawierająca w sobie wiele typowych treści, opinii i ocen, jakie są formułowane wobec tamtego czasu: "Było tak, że Niemcy zostali przegnani, a przyszedł Rus. Z nimi polsko armia. Wszystko niby w porządku, ino że zaczęły się prześladowania za ta nasza volkslista, że my to niby Niemce (...). I to nawet jeszcze takie najgorsze nie było, jak to co się

39 Ibidem, s. 27.

40 Ibidem, s. 45.

41 Ibidem, s. 22.

stało z tym, że nos zaczęli brać za Niemców [...]”⁴². I w tym przypadku jako główni sprawcy tego rodzaju ocen przywoływani są mieszkańcy pobliskiego Zagłębia Dąbrowskiego, tradycyjnie określanego, jako "Czerwone Zagłębie". Okazuje się, co w określonym zakresie znajduje potwierdzenie w rzeczywistości, iż z tego obszaru pochodził znaczny odsetek przybyłego na Górny Śląsk aparatu przymusu, lokalnej Służby Bezpieczeństwa. Według przekonań, to więc właśnie "Zagłębiacy" głosili niemieckość Górnoszlązaków. Lecz na ową niemieckość wskazywała też ludność napływowa z innych terenów Polski. Przede wszystkim wskazywała na liczne germanizmy w lokalnej mowie, obecność w tradycji konkretnych wytworów niemieckich, występowanie w domach różnych pamiątek związanych z kulturą zachodniego sąsiada, także pamiątek związanych z czasem panowania nazizmu wskazywało, zwłaszcza na fotografie mężczyzn w mundurach armii niemieckiej, różne pamiątki wojskowe, często stanowiące ostatnie przedmioty należące do synów, którzy zginęli na froncie wcieleni przymusowo do hitlerowskiej armii. Górnoszlązacy podkreślają, że nawet nie dostrzegali, że ich przestrzeń życia domowego i sąsiedzkiego jest nasycona pewnymi treściami niemieckimi. "To wszystko było straszne. No bo my mieli takie fajansowe gorczki na sól, pieprz, mąkę, cukier i tak dali, jeszcze na grysik. I tam były niemieckie napisy. Co to znaczyło, że my so Niemcy. A było to w moim domu od 1917 roku, bo miała to moja matka, potem za staryj Polski my, a dali już moja cera. Były też gardiny od niemieckiego kupca, maszyna do szycia "Singer", co jom cały świat znoł. U nos była dowodym, że my som za Niemcami. Tak musza pedzieć, że jak te Poloki ze Wschodu do nos wpadli, to sie okazało, że wszystko dokoła jest niemieckie. Łopatka do pieca była niemiecko, piec tak samo, ino żeleźniok to był z 1936 roku z Rudy, a już talerze tyż niemieckie, bo kupione w Bytomiu. To nos pytali czymu my tam jeździli, skoro to byli Niemcy. To my sie nawet nie przyznali, że tam cało nasza rodzina żyła [...]”⁴³.

Postawienie Górnoszlązaków w stan oskarżenia o zdradę narodową, potem szczególna forma ich weryfikacji, szykany armii sowieckiej, NKWD, wywózki górników, mordy, deprecjonowanie lokalnej kultury, podważanie polskości Górnoszlązaków, a nawet podejrzewanie o sprzyjanie nazizmowi i wiele innych czynników spowodowało, że polskojęzyczna ludność rodzima znów stała się obiektem wieloaspektowych represji. To w efekcie wywołało reakcje obronne, pogłębiało już istniejący proces związku z własną tradycją. Szkalowana lokalna tożsamość okazała się

42 Wywiad nr 87. Badania własne autora.

43 Wywiad nr 56. Badania własne autora.

wartością o szczególnym znaczeniu. Trudno było o funkcjonowanie w układzie alternatywnym. Musiało się to bowiem łączyć z zaparciem się własnej tradycji. Jednocześnie przecież lokalna tradycja kulturowa była niezwykle silnie związana z religijnością, i szerzej z tradycją lokalnego Kościoła, który otaczany był szacunkiem. A przecież z czasem również wiara stała się obiektem ataku, okazało się, że narzucona ideologia jawiła się jako obca, bezbożna, trudna do akceptacji. Ujawniała też w realiach życia swoje krwawe oblicze. W konfrontacji zatem z tym "światem zła" (takie sformułowania coraz częściej się pojawiały) rosło znaczenie tożsamości regionalnej. Ona stanowiła wartość, ona przechowywała to, co uznawano za cenne i ona stwarzała szansę na przetrwanie. Zresztą świat zewnętrzny nie ułatwiał możliwości samorealizacji. Ten swoisty czas, a także reakcję ludności rodzimej znakomicie odzwierciedla fragment ludowej rymowanki, wiersza który wyrażał ból i charakteryzował rodzący się typ postawy Górnoślązaków:

"My tukej byli łod zawsze,
my nikaj stąd nie szli.
A łoni nos gnali, jak stare psy
i ciągle robota, gruba i ryk.
To my zrobili, co my zrobili
Przed Matką w Piekarach razem stanęli
Od niej nauka zaroz też przyszła
Żyjcie z tą wiarą, co w doma jest!

Tożsamość Górnoślązaków ulegała coraz silniejszej petryfikacji. Wprawdzie z czasem następował także proces jej rozchwiania pod wpływem czynników cywilizacyjnych, ekonomicznych, społecznych, ideologicznych i politycznych. Jego sedno określało istotne znaczenie wiary i religijności, wraz z towarzyszącym zespołem zwyczajowo-obyczajowym, znaczący prymat słabo definiowanej, ale silnie przeżywanej śląskości, afirmujący stosunek do przeszłości, atrakcyjność wielu znormalizowanych kulturowo wzorów zachowań dotyczących rozwoju biologicznego jednostki oraz form świętowania związanych z rokiem liturgicznym, używanie lokalnej odmiany języka ogólnonarodowego, specyficzny styl życia, domocentryzm, silny związek z własną przestrzenią, nie zawsze jednak dotyczącą historycznego obszaru Górnego Śląska, specyficzna wizja świata i człowieka, na ogół niechętny stosunek do obcych, charakterystyczny sposób rozumienia własnej historii z dominującą rolą tzw. śląskiej krzywdy, stosunkowo słaba mobilność, mała otwartość, brak wyraźniejszej potrzeby wychodzenia poza krąg własnej tradycji kulturowej, wyraźny - do początku lat 80-tych - nominalizm w sprawach narodowych. Oczywiście to tylko ogólna nie wyczerpująca wszy-

stkich zagadnień, próba scharakteryzowania specyfiki lokalnej tożsamości w okresie po 1945 roku, aż mniej więcej do lat sześćdziesiątych. Ogólnie był to czas występowania określonych represji wokół Górnoszlązaków, trwania różnych szykan, funkcjonowania mechanizmów deprecjonowania Górnoszlązaków i ich kultury. Takie jest subiektywne widzenie tego okresu. Jednak najsilniej - mimo obiektywnego procesu rozchwiania tradycyjnej kultury regionalnej - następował w tym okresie stopniowy, nie rejestrowany przez naukę, proces przeobrażeń lokalnej tożsamości ale też zachowania jej tradycjonalizmu, zamknięcia i izolacjonizmu, ale zarazem jednak otwarcia i przyjmowania obcych treści kulturowych. Trwało deprecjonowanie, a nawet swoista delegalizacja śląskiej tożsamości, którym zarazem towarzyszyła swoista kreacja ideologicznego obrazu tego, co śląskie. Wytworzył się w tym przypadku cały specyficzny mechanizm manipulacji. Tym samym doszło do szczególnej konfrontacji. Oto bowiem lokalna tradycja kulturowa, będąca swoistą wartością nadrzędną, swoiście sakralizowaną, o wiele silniej niż w innych regionach Polski, musiała się stykać ze swoją wypaczoną, karykaturalną, lecz ideologicznie uzasadnioną wizją polityczną. W rezultacie tradycja śląska wyraźnie schroniła się w domach i kościołach, ale zachowywała też potrzebę samoopisu⁴⁴. Ten swoisty samoopis dokonywał się na poziomie przekazów folklorystycznych. Z czasem stały się one źródłem do nowej samoorganizacji, upodmiotowienia własnej grupy, rewitalizacji śląskiej tożsamości. Nim jednak do tego doszło trwały bezustanne manipulacje wokół niej. Nastąpiło też charakterystyczne zjawisko. Oto w obrębie wybranych elementów lokalnej tradycji dokonano specyficznych "socjotechnicznych zabiegów mistyfikacyjnych", których celem było nadanie górnoszląskiemu dziedzictwu nowej, socjalistycznej, klasowej wymowy⁴⁵.

W okresie lat siedemdziesiątych lokalna tożsamość, i lokalny układ etniczno-kulturowo, słabo rozpoznany przez naukę, podobnie jak i zachodzące przeobrażenia etniczne czy narodowe, zaczęły podlegać zespołom wpływów wewnętrznych i zewnętrznych. Pierwszy z nich wiązał się zwłaszcza z rozwojem gospodarczym regionu, pojawieniem się wielu nowych miejsc pracy, napływem siły roboczej z zewnątrz i swoistą polityczną kreacją lokalnych środowisk robotniczych, jako "przodującej awangardy klasy robotniczej w Polsce". W rozumieniu ideologów były to "zawsze wierne oddziały robotników budujące podstawy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego"⁴⁶. Jednocześnie owej ideologicznej kre-

44 Jest to tendencja stała w każdej kulturze.

45 S. A. Wiślocki, *Socjotechniczne zabiegi mistyfikacyjne w obrębie twórczości amatorskiej w PRL - na wybranych przykładach śląskich*, "Konteksty. Polska Sztuka Ludowa" 1994, nr 1-2, s. 122-129.

46 Cytaty z prasy śląskiej z lat 70-tych.

acji, zwłaszcza robotników górnośląskich, towarzyszyły mechanizmy dalszego deprecjonowania kultury i języka. W rozumieniu ludności rodzi-nej rodząca się własna inteligencja nie miała szans na jakikolwiek po-ważniejszy awans społeczny. Rodziła się frustracja.

Jeśli zaś chodzi o kontekst zewnętrzny, to trzeba tu podkreślić zwłaszcza podpisanie między Polską a RFN umowy, której efektem była akcja łączenia rodzin. Rozpoczął się nowy okres legalnych wyjazdów tysięcy rodzin górnośląskich do Niemiec Zachodnich. I tak, w latach 1971-1975 do RFN wyjechały 62 484 osoby, i około 7 000 do NRD. Natomiast zgodnie z regulacją "Zapisu protokolarnego" w okresie od czerwca 1976 roku do czerwca 1980 roku wyjechało z Polski do RFN - 122 725 osób⁴⁷. Jednocześnie wzrosła też w latach siedemdziesią-tych fala nielegalnych wyjazdów, pozostawania w RFN na pobyt stały w okresie okresowych wyjazdów. Legalne i nielegalne wyjazdy do RFN trwały w latach osiemdziesiątch. Tak więc w 1980 roku wyjechało - 26 637 osób, 1981 - 50 637 osób, a w 1985 - 22 075 osób. Znaczą-cy odsetek tych wszystkich wyjazdów objął historyczny obszar Górnego Śląska. Z jednej strony owa akcja "łączenia rodzin" faktycznie prowa-dziła do tego skutku, ale zarazem przecież następowało równoczesne rozrywanie ich z tymi, którzy pozostali. Jest to zresztą problem nie-zwykle złożony, który w określony sposób determinował śląską tożsa-mość regionalną, tożsamość zarówno tych, którzy postanowili zostać, jak i tych, którzy zdecydowali się na wyjazd.

Przemiany, które nastąpiły wraz z nadejściem Sierpnia'80 w określony sposób kształtowały również sytuację na Górnym Śląsku. Wyraźnie wpływały na lokalną tożsamość. Od mniej więcej tego okresu następowa-ła stopniowy proces pogłębiania się podziałów górnośląskiej zbiorowo-ści regionalnej, który w pierwszej fazie objął obszary tzw. Opolszczy-zny. Tam nastąpiła aktywizacja ludności deklarującej swe przywiązanie do tradycji niemieckiej. Realny zaś początek instytucjonalizacji ruchu niemieckiego należy wiązać z "Niemieckimi Kołami Przyjaźni" (Deut-scher Freundschaftskreis). Natomiast od 1989 roku, wraz z nowym prawem o stowarzyszeniach, nastąpił okres budowy stowarzyszeń, wy-dawania czasopism, walki o swoje prawa, jako mniejszości. Wprawdzie zgodnie z zapowiedzią w naszych rozważaniach zajmujemy się głównie ludnością polskojęzyczną i polską orientacją narodową, to jednak przy-wołanie kilku zagadnień dotyczących mniejszości niemieckiej jest nie-zbędne i wręcz konieczne. Tak więc, pomijając kwestie historyczne związane z procesem jej kształtowania się w ostatnich latach, należy

47 Z. Łempiński, *Familienzusammenführung. Łączenie czy rozdzielanie rodzin? (O łączeniu rodzin w proce-sie normalizacji stosunków PRL - RFN)*, "Zaranie Śląskie" 1986, z. 3-4, s. 213.

stwierdzić, iż na tzw. Opolszczyźnie, w zachodniej części historycznego Górnego Śląska, realną bazą tej grupy jest Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim. Obecnie liczy ono 180 000 członków. Zaznaczyć należy, że jej przedstawiciele zasiadają w samorządach terytorialnych, również im przewodzą. Mówiąc o tej grupie trzeba się zgodzić z Danutą Berlińską, iż po 1945 roku "w obliczu trudności adaptacyjnych do systemu komunistycznego (czy raczej realnego polskiego socjalizmu - przyp. MGG) i społeczeństwa polskiego, pod presją polonizacji, jako reakcję obronną stosowała izolacjonizm oraz emigrację do RFN"⁴⁸. Z kolei na terenie woj. katowickiego poza sympatykami ugrupowania opolskiego funkcjonuje "Niemiecka Wspólnota Robocza Pojednanie i Przyszłość". Ze względu na brak oficjalnie ogłoszonych danych statystycznych trudno określić ilość członków tego stowarzyszenia.

Procesy upodmiotowienia zainicjowane wśród górnośląskiej zbiorowości regionalnej przez ludność o opcji niemieckiej były też z czasem podjęte przez inne odłamy ludności rodzimej. Z pewnością rolę prekursorską w tym zakresie odegrał artykuł Andrzeja Klasika "Tożsamość Górnego Śląska" ogłoszony 7 lutego 1988 roku na łamach "Gościa Niedzielnego". Autor wskazał w nim na potrzebę ochrony śląskiej tożsamości, jej atrakcyjność, znaczenie dla przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Jednocześnie określił jej istotę dowodząc: "W tradycji Górnego Śląska mamy do czynienia ze swoistą triadą, w skład której wchodzi wartości rodziny, wartości religijne i wartości pracy. Wymienione wartości są fundamentem więzi i spójności regionalnej, i tak być powinno w przyszłości, mimo niepokojących zjawisk ich rozkładu, a nawet zanikania [...]"⁴⁹. W jednym z pierwszych naukowych komentarzy do tej wypowiedzi stwierdzono: "Wartości takie, jak wierność, praca, rodzina, religia są uniwersalne (co najmniej w skali tradycji łacińskiej Europy), tym samym nie wyróżniają Śląska. Takie przyporządkowanie to znany mechanizm funkcjonowania mitu. Polega na redukcji zjawiska do skali własnej i nadania mu nowego znaczenia"⁵⁰. Trzeba się zgodzić z tego typu argumentacją. Dodać zaś należy, iż w konkretnym przypadku górnośląskim tradycyjna kultura była tu w szczególności sposobem związana z Kościołem i wiarą. Tym samym więc to z wiary wynikały określone wartości, co w rezultacie utrudnia przyjęcie tezy o równoprawnym współistnieniu trzech fundamentalnych dla śląskiej tożsamości czynników, czyli wartości rodziny, wartości religii i wartości

48 D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*, [w:] *Mniejszości na Górnym Śląsku ...*, op. cit., s. 68.

49 A. Klasik, *Tożsamość Górnego Śląska*, "Gość Niedzielnny" 7 lutego 1988.

50 Cz. Robotycki, *Śląska historia i śląska tradycja*, "Śląskie Prace Etnograficzne", 1980, t. 1, s. 31.

pracy. Faktem bezspornym jest natomiast to, że artykuł Klasika był pierwszą poważną próbą zwrócenia uwagi na śląską tożsamość i czynniki jej zagrażające. Stanowił znaczącą wykładnię ideową, która później znalazła swoje odzwierciedlenie w deklaracji programowej powstałego w połowie 1989 roku Związku Górnośląskiego. Stwierdzono w niej: "U podstaw Związku Górnośląskiego leży zamiar obrony wartości kulturowych i cywilizacyjnych Górnego Śląska powstałych na gruncie chrześcijańskim, jak również dążność do integracji społeczności regionu wokół jego wartości dawnych i nowych oraz do harmonijnego rozwoju zamieszkałej tu ludności zapewniającego dobro każdej osoby"⁵¹. Jednocześnie w deklaracji mówiono, że Związek jest "stowarzyszeniem, wspólnotą osób identyfikujących się z wartościami, które symbolizuje Górny Śląsk". I właśnie ta kwestia, jak wykazały badania⁵², była krytykowana przez część ludności napływowej, która nadal pragnęła się identyfikować z własną tradycją, nie negując lokalnej. Okazuje się, że dla omawianego stowarzyszenia obrona śląskiej tożsamości, nigdy jednak precyzyjnie nie określonej, nie zdefiniowanej, stała się niezwykle ważna, podobnie jak promowanie określonych elementów tradycyjnej kultury regionalnej, zwłaszcza gwary, zespołów folklorystycznych, zwyczajów. Trzeba wyraźnie podkreślić, że twórcy i liderzy Związku z czasem aktywnie funkcjonowali (i funkcjonują) w sferze polityki: częściowo przy tej okazji podejmując problem lokalnej tożsamości. Niewątpliwie dla działaczy tych lokalna tradycja jest istotną wartością.

Faktem społecznym i politycznym związanym z działalnością tego Związku był problem, częściowo krytykowany, usilnego podnoszenia szczególnych wartości śląskiej tożsamości⁵³. Tego rodzaju postawę uzasadnia jednak fakt realnie występującego przez długi czas jej deprecjonowania. Faktem niezaprzeczalnym jest też wynikający z działalności Związku Górnośląskiego nowy etap krystalizacji ruchu regionalnego⁵⁴.

Szczególną formą nawiązania do lokalnej tożsamości, jej ochrony i niewątpliwie rozwoju, ale już w wyraźnej perspektywie politycznej była działalność Ruchu Autonomii Śląska. Wyraźną wykładnię ideową organizacji sformułował A. Kositz na łamach pisma "Jaskółka" będącego jej organem. Główne tezy wypowiedzi są następujące: "od zarania wśród Ślązaków silna była dążność do tworzenia separatystycznych planów utworzenia państwa górnośląskiego", "Przed 70 laty obwołaniu

51 *Deklaracja Związku Górnośląskiego*, "Biuletyn Związku Górnośląskiego", Cieszyn - Katowice - Opole 1990, 1990, nr 1, s. 2.

52 Zob. np. M.G. Gerlich, *Podziały górnośląskiej ...* op. cit., s. 42.

53 W niektórych przypadkach rodził on podejrzenie o tendencje separatystyczne.

54 Zob. np. M.G. Gerlich, *Górnośląskie ruchy regionalne w ujęciu etnologicznym*, *Wybrane problemy*, [w:] *Śląsk. Etniczno-kulturowa wspólnota i różnorodność*, pod. red. B. Bazieli, Wrocław 1995 s. 139-148.

samodzielności Górnego Śląska przeszkodziło zainspirowane przez rząd polski I powstanie...", "Tylko raz, w marcu 1921 roku w drodze Plebiscytu, zapytano rdzenną ludność Śląska, jaka ich zadaniem powinna być państwowa przynależność Górnego Śląska", "70-letni okres repolonizacji i dezintegracji nie przyniósł zasadniczych zmian w poczuciu tożsamości Ślązaków"⁵⁵. Finalna zaś myśl była następująca, i określa ona cel Związku: "Idea śląskiej autonomii, tkwiąca głęboko i mocno w świadomości Ślązaków odżyła z nową siłą teraz, jako reakcja na 70-letnią niszczyielską polską politykę wobec Śląska i jego mieszkańców"⁵⁶. Jednak praktyka wykazała, że idee regionalne, a także idea autonomii mają mniejszy niż się spodziewano zasięg popularności wśród ludności rodzimej⁵⁷.

Silne powiązanie z lokalną tożsamością etniczną wykazywały też inne stowarzyszenia regionalne, jak choćby Związek Górnoślązaków, czy Górnośląska Partia Regionalna.

Niezależnie od prób instytucjonalizacji działań regionalistycznych odwołujących się do lokalnej tradycji trzeba stwierdzić, że u schyłku lat osiemdziesiątych nastąpił na Górnym Śląsku spontaniczny i silny nawrót do własnych korzeni. Pojawiło się zjawisko rewitalizacji śląskiej tożsamości, i wzrost ambicji regionalistycznych⁵⁸.

Nim więc spróbujemy na koniec określić specyfikę współczesnej tożsamości śląskiej ludności rodzimej konieczne jest chyba zastanowienie się nad tym, kim właściwie jest ta zbiorowość regionalna. Oto główne stanowiska jakie zostały w tym zakresie ujawnione, a ostatnio przypomniane przez Zbigniewa Kurcza: "1. Ludność rodzima Śląska to zamieszkali tu od najdawniejszych czasów Polacy. 2. Ludność rodzima Śląska to Niemcy, potomkowie osadników, którzy przybyli tu w poprzednich stuleciach. 3. Ludność rodzima to niemczeni, od niepamiętnych czasów zamieszkali tu Polacy. 4. Ludność rodzima Śląska to polonizowani przybysze z Niemiec. 5. Ludność rodzima Śląska od kilku już stuleci tworzą zasiedziali tu Polacy i przybysze z państw niemieckich, których długotrwałe współżycie doprowadziło do ukształtowania się odrębnej kultury i powstania nowej wspólnoty"⁵⁹. Kurcz skłania się do przyjęcia ostatniego stanowiska. Niewątpliwie jest ono bardziej atrakcyjne i płodne poznawczo. Faktem jest

55 A. Kositz, *Autonomia - jedynym wyjściem*, "Jaskółka Śląska" - organ Ruchu Autonomii Śląska, 1991, nr 1, s. 2-4.

56 Ibidem.

57 Zob. np. M. St. Szczepański, *Regionalizm górnośląski w społecznej świadomości. Socjologiczne studium przypadku*, [w:] *Regionalizm a separatyzm - historia i współczesność, Śląsk na tle innych obszarów*, pod red. M.W. Wanatowicz, Katowice 1995, s. 104-134.

58 Zob. np. K. Wódcz, *Rewitalizacja ...* op. cit.

59 Z. Kurcz, *Kształtowanie się mniejszości niemieckiej na Śląsku*, "Kultura i Społeczeństwo", 1991, nr 2, s. 74.

jednak, że dotyczy ono tylko pewnej części ludności rodzimej, która mimo realnych odrębności etnicznych, regionalnych, językowych, aksjologicznych, a z czasem także politycznych, charakteryzowała się wspólnym poczuciem więzi. Trudno jednak w sferze tożsamości wskazać na identyfikację z tym samym zespołem wartości, treści i wytworów kulturowych. Wydaje się natomiast, że w zasygnalizowanej perspektywie czasowej żyli na Górnym Śląsku obok siebie, lub wspólnie członkowie dwóch głównych grup etniczno-narodowych, to jest polskiej i niemieckiej, przy czym mimo pewnych wspólnych elementów tożsamości regionalnej identyfikowali się z odmiennymi kategoriami tożsamości kulturowej⁶⁰. W przypadku interesującej nas ludności polskojęzycznej była to, co należy podkreślić raz jeszcze, zbiorowość charakteryzująca się niepełną strukturą społeczną, a więc dominowały po prostu warstwy nieelitarnie, których bazę społeczną stanowiły początkowo wiejskie społeczności lokalne, z czasem także osady i osiedla przyzakładowe zasiedlane przez robotników.

Faktem niezaprzeczalnym jest też występowanie w lokalnym układzie etniczno-kulturowym kategorii ludności, która konsekwentnie utożsamia się wyłącznie, lub prawie wyłącznie ze śląskością. Z niej też czerpie, nie zawsze, publicznie artykułowane poczucie przynależności. Bywa, że jest ono nawet definiowane w kategoriach narodowych, lecz zakres statystyczny zjawiska jest trudny do oszacowania z braku odpowiednich badań. Tak więc jest to trzecia orientacja, która, jak się wydaje, ma w stosunku do dwóch wcześniej wymienionych mniejsze znaczenie.

Od ubiegłego stulecia, poprzez swoisty czas meandrowania w latach międzywojnia, utrzymuje się też na Górnym Śląsku grupa ludności silnie identyfikująca się z lokalną tożsamością kulturową, lecz w ostateczności wykazująca wyraźny indyferentyzm w sprawach narodowych. Tak więc jest to czwarta orientacja, która swoje źródło identyfikacji upatruje w śląskiej tożsamości regionalnej.

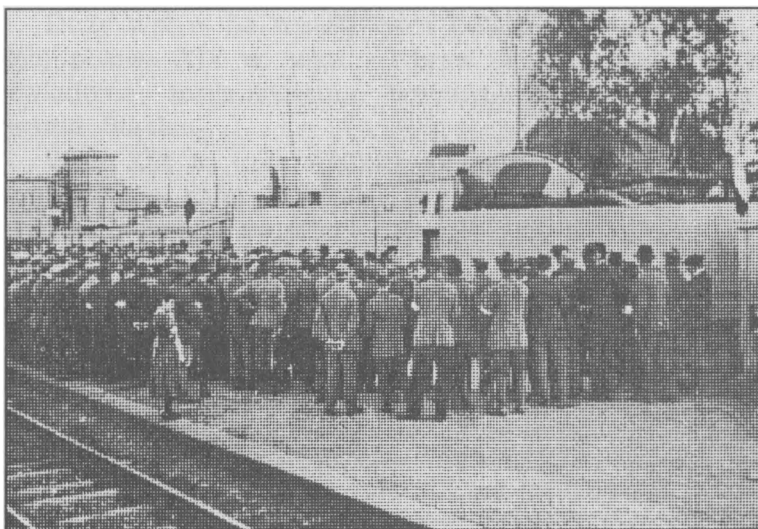
Na Górnym Śląsku werbalna deklaracja własnego poczucia przynależności ma zresztą, tak jak w przeszłości, tak i współcześnie, bardzo różne - często swoicie przylegające do siebie pod względem zakresu - sposoby artykulacji. Badania wykazują bowiem, że oprócz wspomnianych postaw Górnoślązacy mówią także następująco: 1. "Jestem Ślązakiem", 2. "Jestem Ślązakiem o opcji niemieckiej", 3. "Jestem Ślązakiem o opcji polskiej", 4. "Jestem Ślązakiem pochodzenia niemieckiego", 5. "Jestem Niemcem pochodzenia śląskiego", 6. "Jestem Polakiem ze Śląska", 7. "Sam już nie wiem czy jestem Niemcem, czy Polakiem, najlepiej chyba Ślązakiem"⁶¹.

60 Zob. np. M.G. Gerlich, *Górnoślązacy ...*, op. cit.

61 M.G. Gerlich, *Podziały ...*, op. cit., s. 36.

To wyraźne zróżniczkowanie postaw znajduje swoje źródło w lokalnej tożsamości, a także w nie w pełni wykrystalizowanej świadomości narodowej. Problem wymaga jednak wielostronnych analiz socjologicznych i etnologicznych, uwzględniających czynniki historyczne, fakt "długiego trwania" określonych zjawisk, tendencji, postaw, oglądu rzeczywistości, identyfikacji z regionem i szerszym układem odniesienia.

Jeśli więc - na zakończenie - zastanowimy się nad próbą określenia współczesnej tożsamości ludności rodzimej, to należy stwierdzić nade wszystko słabe rozpoznanie tego zjawiska, a także ciężenie swoistych paradygmatów badawczych sprawiających, iż było ono często mistyfikowane. W rozumieniu zaś samych Górnoszlązaków jest to niewątpliwie zespół słabo definiowanych, lecz silnie przeżywanych wartości, dóbr, treści i wzorów zachowań kulturowych, które są uważane za atrakcyjne, godne kontynuacji, a tym samym niezbędnie obecne w procesie socjalizacji. Tożsamość ludności rodzimej zawiera w sobie zwłaszcza silne poczucie odrębności, realną identyfikację typu "swojackiego", swoistą niechęć do obcych, silną identyfikację z przestrzenią Górnego Śląska, zwłaszcza zaś z tzw. sercu najbliższą okolicą (co wykracza poza ramy swojskiej ekumeny), poczucie wspólnoty dziejów, w którym znaczącą pozycję zajmuje tzw. śląska krzywda, a więc syndrom różnorodnych represji doznanych w ciągu dziejów, silny związek z własną mową, z tradycjami rodzinnymi, ze zwyczajowością stanowiącą otoczkę roku liturgicznego, z charakterystycznym stylem życia, a wreszcie identyfikacja z domem, rodziną i lokalnością, akceptacja konkretnych wartości, i szczególnie wyraźne przywiązanie do wiary i Kościoła, a wreszcie stosunkowo niskie zainteresowanie kwestiami narodowymi.



Radość Górnoszlązaków z okazji odzyskania niepodległości przez Polskę 1918 roku.